

Wychowanie to zobowiązanie

Z prof. KAZIMIERZEM WIATREM, senatorem RP (PiS), przewodniczącym senackiej Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, rozmawiała Dorota Jucha

Edukacja to w Polsce ciągle gorący temat. Spory o jej kształt prowadzą i politycy, i specjaliści. Gdzieś w tym wszystkim znika zasadnicze pytanie o zadania szkoły i rodziców. Kto ma wychowywać?

Edukacja i wychowanie nie powinny być przedmiotem sporu, także politycznego, a raczej obszarem zgody społecznej. Powinniśmy zgodzić się, że trzeba dobrze wychowywać i że trzeba dobrze kształcić. Po drugie, praca nauczyciela jest bardzo trudnym zajęciem i to powinno znaleźć odpowiednie uznanie społeczne i odpowiednie wynagrodzenie za pracę. Jednocześnie nie ma wątpliwości, że nauczyciele i szkoła wspierają w wychowaniu rodzinę. To rodzice mają najważniejsze prawo decydowania o tym, czego są uczone i jak są wychowywane ich dzieci. Nauczyciel winien w słuchaniu się w te oczekiwania, ale powinien być także wyposażony w stosowne narzędzia wychowawcze oraz we wsparcie i współpracę rodziców.

Należy także zauważyć, że wychowanie to nie tylko rodzice, szkoła i Kościół. Wychowanie jest złożonym i szerokim procesem. W 2007 roku Senat RP przyjął przygotowaną przeze mnie uchwałę o potrzebie budowania atmosfery wychowawczej w Polsce. Ta atmosfera wychowawcza ma być wyrazem społecznej zgody na dobre wychowanie. W uchwale tej zapisano, że wychowanie młodego pokolenia jest obowiązkiem całego społeczeństwa, wszystkich obywateli, wszystkich instytucji państwa. W uchwale zapisano także wyraźnie, że w społeczeństwie wszyscy mają wpływ na wychowanie – pani w sklepie, kierowca autobusu, po prostu każdy z nas – bo w wychowaniu najważniejszy jest przykład osobisty.

Dziecko patrzy w telewizor i obserwuje zachowania osób zarówno w filmach, jak i relacjach z rzeczywistego, codziennego świata. To jest nieoptymny punkt odniesienia. Gdy obydwoje rodzice pracują, dziecko w ciągu tygodnia dłużej widzi nauczyciela niż rodzica. Dla dziecka rozpoczynającego naukę w szkole to nauczyciel jest całym światem i ogromnym autorytetem. Ta rola jest godna zauważenia i podkreślenia. Dziecko bacznie obserwuje nauczyciela. Dzieci patrzą też na swoich rodziców i rówieśników, potem bardzo często powielają ich zachowania. Do pełnej harmonii w wychowaniu potrzebne są spójne działania rodzinnego domu, szkoły, Kościoła i organizacji młodzieżowych.

Często podkreśla Pan znaczenie wychowania patriotycznego. Dlaczego Pana zdaniem jest tak istotne w formowaniu młodego człowieka?

Możemy być dumni z naszych korzeni. Tytuł było wiel-

kich ludzi w dziejach naszego narodu! Poczucie dumy z własnych korzeni jest niezwykle ważne dla wychowania, dla budowania dobrych relacji w społeczeństwie, także wspiera nasze rodziny. W relacjach międzynarodowych ogromne znaczenie ma postrzeganie naszego narodu, państwa i jego historii. Jeżeli my jesteśmy dumni, ale nie zrozumieli, i doceniamy wartość własnej przeszłości, to inni nas szanują, doceniają. Łatwiej jest nam negocjować wiele spraw ważnych dla gospodarki i dla rozwoju naszego społeczeństwa.

Nasi poprzednicy: rodzice, dziadkowie, bohaterowie narodowi i święci są przykładem.

suwać młodym ludziom wzorce nieodległe, postaci żyjących niedawno, dokonujące wyborów mądrych, świadomych i przemyślanych.

Patriotyzm to duma z naszych korzeni, z działań wybitnych Polaków, z zasług dla Europy i dla świata: w przezwyciężeniu komunizmu, ale także obrony Europy przed Turkami – bardzo dawno i przed nawet bolszewicką – w 1920 roku. Pamiętamy o Mikołaju Koperniku, o Marii Skłodowskiej-Curie, o Janie Pawle II i o wielu, wielu innych wybitnych Polakach.

Wychowanie patriotyczne musi być prowadzone w sposób ciekawy. Jeżeli uczniowie

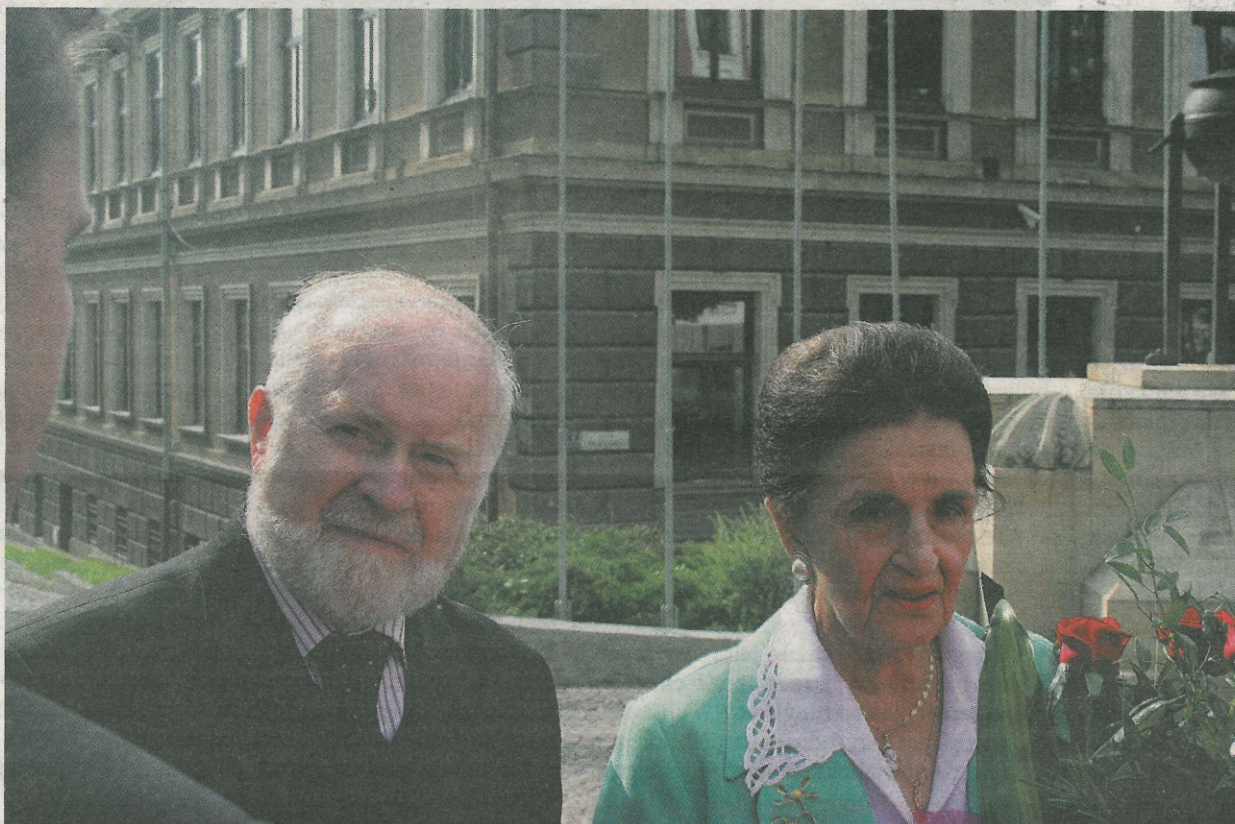
ideologiczna presja wysyłania dzieci do przedszkoli, podawanie ile to już procent dzieci jest w przedszkolach, i że musi być ich więcej. Co to znaczy musi? Przedszkola powinny zapewnić odpowiednią liczbę miejsc dla tych dzieci, których rodzice zdecydują się na takie rozwiązanie. Jednak z drugiej strony państwo powinno zatroszczyć się o stworzenie rodzicom takich warunków, by jeśli chcą wychowywać dzieci w domu, mogli to czynić bez odczuwania przymusu ekonomicznego, bez konieczności podjęcia pracy przez obojga rodziców i wysłania dzieci do przedszkola. Podobnie wygląda sytuacja z edukacją szkolną 6-latków,

analizy i syntezy, by mogło integrować poznawaną wiedzę. Dziecko w wieku 6 lat takich umiejętności jeszcze nie ma. To, co w sprawie 6-latków boli najbardziej, to nieuszanowanie woli rodziców, wprowadzenie tego obowiązku na siłę, bez wsluchania się w głos rodziców, przy odrzuceniu propozycji referendum, o które zabiegało społeczeństwo – ogromna ilość podpisów pod wnioskiem o referendum. To sygnał, że źle się dzieje z naszą oświatą, bo nie słuchamy rodziców. Oni są tutaj najważniejsi. Oczywiście, rząd ma prawo przekonywać do swoich pomysłów, ale ostatecznie zdanie należy zawsze do rodziców. To wszystko powoduje, że obniżenie wieku obowiązku szkolnego jest pomysłem złym i całkowicie nietrafionym.

Przy okazji dyskusji o 6-latkach, powrócił temat gimnazjów i ich dalszego funkcjonowania. Słyszymy sporo negatywnych ocen rozwiązań wprowadzonych blisko 15 lat temu. Gimnazja powinny pozostać w obecnym kształcie, czy jednak konieczne są zmiany?

Tworzeniu gimnazjów towarzyszył spory entuzjazm. Mówiono, że to pozwoli oddzielić starsze dzieci od młodszych, że pomoże w lepszej edukacji i w wychowaniu. Zabrakło wtedy głosu specjalistów, że to jest bardzo zły czas na rozpoczynanie nowej szkoły. Należy zauważyć, że przecież przejście młodych ludzi do nowej szkoły następuje w najtrudniejszym dla nich okresie rozwoju. W gimnazjach młodzi nie znają się między sobą, nie znają ich nauczyciele, którzy często nie potrafią szybko i odpowiednio zareagować, pomóc. Nie mają wiedzy o konkretnym młodym człowieku. I rodzą się złe zjawiska, a gimnazja nie mają dziś dobrej opinii. Ponadto obecne okresy edukacyjne są zbyt krótkie i nie da się wystarczająco dobrze rozwinąć odpowiednich narzędzi edukacyjnych i wychowawczych, by wiedzę dobrze przekazać i by mądrze młodego człowieka wychowywać. Coraz głośniej mówi się o modelu 8 + 4, czyli o powrocie do ośmioklasowej szkoły podstawowej z takim zastrzeżeniem, że pierwsze trzy lata są okresem nauczania początkowego. Po szkole podstawowej szkoła średnia, trwająca od trzech do czterech lat. Propozycje takich zmian już się pojawiają, podobnie jak pytania o koszty kolejnych zmian. Te koszty nie muszą być wielkie, a ponadto należy pamiętać, że dobro dzieci jest tu o wiele ważniejsze!

Dziękuję za rozmowę.



Prof. Kazimierz Wiatr, Senator RP z Panią Prezydentową Karoliną Kaczorowską przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Tarnobrzegu

Młody człowiek podejmuje każdego dnia wiele decyzji – jak się zachować, co zrobić, co wybrać. Postacie naszych poprzedników są wzorem i zachętą do lepszego działania, do lepszego życia. Skoro oni potrafili dobrze wybrać, to ja też mogę. To zachęta, ale i zobowiązanie. Nie mogę zachować się bezmyślnie, skoro ktoś młody, na przykład błogosławiony Stefan Wincenty Frelichowski, podharcistrz, oddał swoje młode życie, bym ja teraz mógł cieszyć się wolnością. Dlatego w styczniu organizowałem w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnobrzegu wystawę o tym wspaniałym człowieku. Należy przywołać błogosławioną Karolinę Kózkównę, patronkę wolontariatu i nowoczesną świętą. Żyła bardzo niedawno na tarnobrzegskiej ziemi i była bardzo młoda. Mamy nadzieję, że wkrótce zostanie ogłoszona patronką całej polskiej młodzieży. Bliskim nam przykładem mogą być harcerze z Mościc, którzy w Białej w czasie II wojny światowej oddali swoje życie za innych. To była bohaterska śmierć z wyboru, śmierć na służbie – dla nas. Warto pod-

widzą w nauczycielu zachwyt nad wiedzą, którą przekazuje – to jest to naprawdę przekaz wiarygodny. To dotyczy także historii i jej odkrywania. Zachęcenie uczniów sami będą chcieli poznawać dzieje i kulturę swojego narodu. Ważne są konkretne działania, aktywne lekcje, ciekawe wycieczki. Podczas uroczystości patriotycznych młodzi ludzie nie mogą być tylko dekoracją, dodatkiem. Ale patriotyzm to nie tylko lekcje historii i uroczystości; pomiędzy tym jest ogromny obszar na działania związane z poznawaniem miejsc związanych z historią, z poznawaniem dorobku postaci dla nas ważnych i bardzo wiele innych bardzo ciekawych zajęć.

Przed nami kolejne zmiany w szkolnictwie – wprowadzono obowiązek szkolny dla 6-latków. Były dyskusje, protesty, ścieranie się zwolenników i przeciwników, propozycje referendum. Czy 6-latki powinny zasiadać w szkolnych ławkach?

Obniżanie wieku szkolnego ma kilka aspektów. Po pierwsze nie docenia się wychowania domowego. Istnieje jakaś

bowiem buduje się taki medialny przymus – że to jest bardzo potrzebne i bardzo nowoczesne i tak jest na całym świecie. To są oczywiście nieprawdy. Jest natomiast powszechne przekonanie rodziców, że to dla dzieci za wcześnie. Współczesne 6-latki są co prawda inne niż te 20-30 lat temu: świetnie obsługują pilot do telewizora, czasami całkiem dobrze radzą sobie z komputerem, z telefonem komórkowym, a niektóre potrafią także czytać. Ale jeśli mówimy o dojrzałości emocjonalnej, to ta dojrzałość w wieku 6 lat nadal nie jest wystarczająca, by dziecko wysłać do szkoły. Ja jestem zwolennikiem istotnych progów wychowawczych. Słyszymy, że 6-letnie dzieci będą miały w pierwszej klasie trochę przedszkola, trochę szkoły. A przecież lepiej, by dziecko idąc do szkoły w wieku siedmiu lat, zaczynało spędzać czas w sposób znacznie różniący się od zabawy w przedszkolu. Wtedy rzeczywiście będzie zmobilizowane do pracy.

Ponadto jeśli mówimy o kształceniu, to musimy pamiętać, że wymaga ono od ucznia choć odrobiny umiejętności